

dead weather

DEYS

Bliscy kumple to alkoholicy, nic dziwnego
Jak pół życia było pite do nieznanego
A, a, a, a, zostały nam
Zawlecзки, nakrętki, potem kapsle na blat
Czerwiec, lipiec, sierpień, w głowie mam dead weather
Powkurwiany śmigam w spranym teesie Iron Maiden
A, a, a, a, cicho sza
Na ulicach głucha, Fear of the Dark
Program to Usterka, zero kamer wokół
A pęka uszczelka mej strefy komfortu
Ja, a, a, a, od tylu lat
Nie zwierzałem się już nawet najbliższemu z Was
W starym teesie Iron Maiden
Leci Corbin, Cohen, Dead Weather
Skurwysynu, wielkie dzięki za żyletkę
Dziś zalewa mnie to puste pomieszczenie i już

Fajne okno życia, że masz chwilę i firankę
Mam do siebie żal, nie wszystko było takie łatwe
Maraton do marzeń tak jak Kuba na Islandię
Przestawiałem biegi, ale skrzynia z umarlakiem jest
Fajne okno życia, że masz chwilę i firankę
Mam do siebie żal, nie wszystko było takie łatwe
Maraton do marzeń tak jak Kuba na Islandię
Przestawiałem biegi, ale skrzynia z umarlakiem jest

Wypowiadam inkantację, zero skruchy
Mam wątpliwą reputację tak jak duchy
I tylko a, a, a, a, dopada szal
Mimo że w kaburze tylko palce ma strach
Zmów paciorek, mordo, to nie nowe trendy
Lubię retro gothki tak jak Bezimienny
Ja z wiekiem jestem tylko wykładniczo lżejszy
Już tylko plecak z dzieciństwa kotwicą do gleby jest
Chcę życie na gryfie, nie w workach strunowych
I piecyk Fendera, co wyżera głowy
A, a, a, a, skurwielu
Już tylko plecak z dzieciństwa do gleby przygniata mnie
Aftertripy permanentne, dawno mnie ubodło
Takie burze wielokomórkowe na wyłączność
I wieje, w starym teesie Iron Maiden
Wgapiony w otchłań, ta przelewa się we mnie i już

Fajne okno życia, że masz chwilę i firankę
Mam do siebie żal, nie wszystko było takie łatwe
Maraton do marzeń tak jak Kuba na Islandię
Przestawiałem biegi, ale skrzynia z umarlakiem jest
Fajne okno życia, że masz chwilę i firankę
Mam do siebie żal, nie wszystko było takie łatwe
Maraton do marzeń tak jak Kuba na Islandię
Przestawiałem biegi, ale skrzynia z umarlakiem jest